№. 186. w Sobotę dnia 12. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Frankfurt, d. 7. Sierpnia. — Na posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego niemieckiego wzięto pod dyskussyą sprawozdanie wydziału względem udzielenia amnestyi za polityczne przestępstwa. Wiedemann wniósł w imieniu wydziału o porządek dzienny z przytoczeniem powodów. Itzstein powiada, że Hecker prosił go, aby oświadczył, iż dla siebie nie żąda administracyi, ale prosi, ażeby uwięzionych i zbiegłych jego towarzyszów powstania amnestyowano. Przemawiali w téj kwestyi Hagen, Schoder, Simon, Biedermann i Brentano. Ostatni zapytał zgromadzenie: czyli chcecie upośledzić tych, co się porwali do broni w Baden w porównaniu z księciem pruskim. Słowa te takie wzbudziły zamieszanie w zgromadzeniu, że Soiron wiceprezes ujrzał się zmuszonym zamknąć posiedzenie. Zgromadzenie śród sporów najgwałtowniejszych rozeszło się.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie d. 8. Sierpnia.

Prezes ministrów uwiadamia zgromadzenie, iż gabinet zaproszony przez gwardią obywatelską na uroczystość dzisiejszą, opuści zgromadzenie o godz. 10 i uda się na paradę.

Odczytano zaproszenie komendanta gwardyi obywatelskiéj na paradę, która ma się odbyć na cześć jedności Niemiec.

Panowie Baumstark i Stein popierają przyjęcie tych zaprosin ze strony zgromadzenia, ostatni nadto zapowiada swój wniosek, ażeby ministerstwo złożyło wszystkie noty dyplomatyczne prowadzone z ministerstwem rzeszy niemieckiéj, ażeby ciemne stanowisko tutejszego gabinetu zostało nakoniec wyjaśnione.

Prezes ministrów Auerswald odpiera zarzut osłaniania stanowiska pruskiego względem Niemiec. Oczekuje zapowiedzianego wniosku.

Zgromadzenie postanowiło in corpore udać się na paradę, odbyć ją na cześć jedności Niemiec, następnie wrócić na posiedzenie i jutro odbyć plenarne posiedzenie.

Prezes Grabow donosi, że projekt do konstytucyi tytułami będzie roztrząsany.

Hesse wnosi, ażeby nowych landratów nie wybierano i nie potwierdzano.

Minister spr. wewnętrznych Kühlwetter: projekt do nowéj ordynacyi gmin na przyszłém posiedzeniu zostanie przedłożony. Już teraz nie zostają ani wybierani ani potwierdzani nowi landraci, opróżnione posady obsadzają tylko tymczasowo.

Wniosek Hessego przyjęto.

Z porządku dziennego przypada diskussia nad kwestią, czyli kara śmierci ma nastąpić za zdradę państwa? Za odrzuceniem kary śmierci głosowało 315, za zatrzymaniem 28.

Czyli kara śmierci ma być zatrzymaną za morderstwo rozważne? Odrzucono karę śmierci i za tę zbrodnią głosami 248 przeciw 80.

Ludwiga poprawkę: na przypadek wojny lub obleżenia ogłoszonego zatrzymuje się kara śmierci, odrzucono głosami 171 przeciw 166.

Teraz z porządku przypada kwestia względem §. 1. drugiéj części: za zbrodnie, na które w prawach na przypadek wojny lub obleżenia przepisaną jest kara śmierci, zatrzymuje się ten przepis. Za zatrzymaniem kary śmierci w tych przypadkach oświadczyło się głosów 166, przeciw 160.

Przyjęto jednak do tego poprawkę Weichsela następującéj treści: kary śmierci nie należy spełniać, jeżeli jéj nie wymierzono przed ukończeniem wojny lub stanu obleżenia.

W końcu posiedzenia zgromadzenie przyjęło §. 2.: w miejsce kary śmierci następuje w obwodzie reńskiego sądu appellacyjnego dożywotnia kara roboty przymusowéj, a w reszcie prowincyi dożywotnia kara więzienia w domach poprawy lub fortecach.

Heidelberg, 31. Lipca. — Niemiecka gazeta zdaje sprawę z odbytego tu wczoraj zgromadzenia ludu. Przeszło 2000 osób było obecnych, a przemawiali Hagen, Wiesner, Schlöffel, Schiling, Wesendonk. Roberta Bluma mowę przyjęto z niezmiernemi oklaskami, mówił o powstanowieniu zgromadzenia narodowego niemieckiego w sprawie Polski, którém się zochydzono, opowiadał o zdrajcach, którzy się sprzeniewierzyli sprawie ludu, nareszcie wyrzekł fuj! za postanowienie w sprawie poznańskiéj. Słuchacze dali mu poklask, wykrzyknęli pereat Mathemu. Był na zgromadzeniu tém także syn burmistrza i prezesa zgromadzenia narodowego ze starszeństwa Wintera, który stanął w opozycyi i krzyczał niech żyje Mathy! Za ten okrzyk zbito go drążkami od chorągwi niemieckich i wyrzucono za drzwi.

Po niemieckich miastach odbywają się na cześć jedności Niemiec powszechne uroczystości, tylko rząd pruski i hanowerski w jeden sposób występuje z opozycyą.

Wrocław, 9. Sierpnia. — Dzisiajszy pociąg pocztowy na kolei żelaznéj nieprzybył z Wiednia. Dwaj pasażerowie, którzy z Pernau przybyli do Raciborza powiadali, że w Wiedniu się biją. Nie mogliśmy nic więcéj dowiedzieć się o szczegółach zaszłych w Wiedniu i wątpimy z wielu względów, ażeby podróżni owi prawdę powiadali.

Austrya.

Wiedeń, 4. Sierpnia. — Członkowie komissyi do ułożenia konstytucyi są: Fischhof, Violand, Goldmark, Fischer, Lasser, Vaccano, Smolka, Ziemiałkowski, Jachimowicz, Hein, Mejer, Fajfali, Palacki, Pinkas, Rieger, Miklosicz, Krainz, Cavalcabo, Kauczyc, Scholl, Ambrosch, Gobbi, Madonezza, Goriub. — Poraz setny dali już Polacy dowód prawdziwego ducha bratniego dla Rusinów zgodziwszy się na to, aby Jachimowicza, którego jedna część Rusinów za głowę swojéj narodowości uważa, do komissyi konstytucyjnéj obrano. Uchwalono już, jak wiecie, aby każda prowincia, czyli raczéj każde gubernium trzech członków do téj komissyi z pośród siebie obrało. Polacy mający do 60 głosów z intelligencyi przeciw 37 włościańskim, a przeciwko 5 ruskim za sobą, zgodzili się na to, aby w téj komissyi i Rusin zasiadał, i zawezwano Rusinów, aby mianowali swego kandydata. Obrano Jachimowicza. Cóż na to powie »Zorza halicka« i jéj redaktor Pawęcki?

Pisma wiedeńskie same nie wiedzą, czy mają cieszyć się Radetzkiego zwycięstwami. Powiadają bowiem, że: cóż z tego, że nasi zwycięstwo odnoszą, kiedy za porażką Karola Alberta idzie wkroczenie wojsk francuskich i wojna powszechna, a ostatni rezultat: upadek Austryi.

Wiedeń. — Dwunaste posiedzenie sejmowe dn. 5. Sierpnia. Wiceprezydent Strohbach oświadcza, że gdy dla niepogody nabożeństwo dziękczynne odprawionem nie było, na takowe w dniu jutrzejszym odbywać się mające zgromadzenie zaprasza. Komissye do sprawdania wyborów składają sprawozdania. Względem deputowanego Hubickiego wszczynają się długie rozprawy. Załączona kopia protestacyi nielegalizowana przez żadną władzę odrzucona, a deputowany Hubicki przyjęty.

Jeden z deputowanych interpelluje ministra wojny względem opłakanego stanu, w jakim się znajdują ranni we Włoszech dla braku lekarzy chirurgicznych i chirurgicznych narzędzi i zapytuje zarazem czyli minister wojny przedsięwziął co dla ulżenia losu nieszczęśliwym.

Minister wojny odpowiedział, że nie może znać dokładnie liczby lekarzy, których od czasu swojego urzędowania posłał do Włoch, ale że o tém będzie pamiętał.

Następnie występuje minister skarbu z sprawozdaniem, w którym oświadcza, że chociaż stan finansów jest bardzo zawikłany to przecież naród jeszcze jest dosyć potężny, aby wszystkim swoim zobowiązaniom zadosyć uczynić mógł.

Co się tyczy obecnego stanu. W r. 1846. zaszły różne zamieszania w państwie, które wymagały nadzwyczajnych wydatków, w r. 1847. zawikłańszą przybrały postać, w roku nareszcie 1848. nowe wynikły trudności, wszczęła się wojna na południu, inna część monarchii nowe stano-

wisko przybrała względem administracyi, a ztąd powstało rozdwojenie i zatamowanie czynności. Okazała się potrzeba utrzymywania armii nie tylko we Włoszech ale w związku niemieckim, a przez stosunki obecne kredyt zachwiał się nie tylko w Austryi ale na wschodzie i zachodzie Europy. Odczytuje on daléj listę podatków dawniejszych i teraźniejszych, z czego okazuje się, że summa ostatnich o połowę lub $\frac{2}{3}$ części jest mniejszą. Dopóki jednak wielkie pytanie finansowe izbie przedłożoném i załatwioném nie zostanie, potrzeba chwycić się środków zdolnych postawić ministeryum w możności korzystania z kredytu, a on złoży prezydującemu pismo obejmujące wszystkie fakta, które za pomocą druku podane będzie deputowanym pod rozwagę, jako znajduje się w konieczności upraszać votum zaufania, gdyż ministeryum bez ufności istnieć nie może.

Galicya.

Wolność! Równość! Braterstwo!

Rada narodowa centralna. — Doszło do wiadomości rady nar. cent., że pewni ludzie rozsiewają wieści w kraju, jakoby bracia przybyli z wychództwa zaburzenia wywołać zamierzali. Rada narod. centr. na uczynione w tym względzie zapytanie, przyłączone odebrała oświadczenie, które do publicznéj wiadomości podaje, wzywając oraz wszystkich obywateli kraju, aby ludzi rozsiewających takie pogłoski pilnie śledzili, takowych do złożenia dowodów i objaśnień stanowczo wzywali i w każdym razie o wypadku radzie narod. centr. lub dotyczącéj radzie obwodowéj donieśli.

Lwów 1. Sierpnia 1848. r. Prezydujący. Stanisław Pilat.
Fr. Michalski, sekr. zastęp.

Do Rady Narodowéj Centralnéj.

Obywatele! Stare i zużyte już wieści, jakoby emigracya usiłowała wywołać w kraju ruch jakiś, znajdują jeszcze u niektórych łatwowiernych pewne posłuchanie. Podobne wieści, rozsiewane w celu zakłócenia i waśnienia, mogą tylko pochodzić ze źródła nieprzyjaznego narodowéj sprawie, lub z podmuchu zawiedzionéj ambicyi i starych politycznych nienawiści.

Ubliżalibyśmy obywatele, waszemu światłu i naszemu sumieniu zarazem, gdybyśmy choć na chwilę powątpiewali, że one w waszem patryotycznem gronie jakikolwiek przystęp znaleść mogły. I mamy do tego te powody: Najprzód, zostając od kilku miesięcy w czasach burzliwszych jak dzisiaj, pod okiem waszem i w ciągłéj z członkami waszymi styczności, byliście sami świadkami, że wywoływane ruchy, prywatnie i publicznie wstrzymywaliśmy i potępialiśmy. Powtóre, spodziewamy się, iż przyznacie nam tyle pojęcia rzeczy krajowéj i uczciwości publicznéj, że jak z jednéj strony uważamy za największy nierozsądek porywać się teraz do broni, tak z drugiéj nie ośmielalibyśmy się przyjąć odpowiedzialności za wystawienie na łup i mordy wrogów, narodu w chwili, kiedy ten drogą pokoju, drogą wolnego rozwijania się, uzyskał już wiele swobód i więcéj jeszcze uzyskać tym trybem ma nadzieję. Zresztą możemyż my mieć inne interesa i potrzeby jak kraj cały? Wprawdzie, tu, na ziemi polskiéj, opinia publiczna darzy nas jeszcze historycznem imieniem emigranta; ale od pierwszéj chwili, gdyśmy wśród was stanęli, zleliśmy się w kraj i nie zrażamy się tem, że do dziś dnia ręka przemocy i obmowa złości chce nas w oddzieleniu od was trzymać. Nic więc przedsiębrać i działać odrębnie ani możemy, ani chcemy, ani usiłujemy. Razem z wami, jako współobywatelami i naszymi w téj chwili reprezentantami, razem z krajem, jak postępowaliśmy, tak postępować będziemy. Posyłając wam obywatele to krótkie objaśnienie, upraszamy was, jako będących na straży rzeczy narodowéj, abyście powagą waszą i stosunkami dochodzili źródła złego, a podżegaczy nieufności i niezgody, do wytłumaczenia się i odpowiedzialności pociągali.

Pozdrowienie i braterstwo.

Wybrani przez ogół emigrantów we Lwowie do znoszenia się z radą narodową centralną
Wiktor Heltman,
Franciszek Sokulski,
Alexander Krzyżanowski.

Ze Lwowa. — Dziennik urzędowy gazety lwowskiéj z d. 19. Lipca b. r. zawiera obwieszczenie i wezwanie do odbywania konkursu na uniwersytetach w Wiedniu, Pradze i Ołomuńcu na dzień 12. Października b. r. w celu obsadzenia katedry prawa cywilnego przy wszechnicy lwowskiéj; a to w skutek rozkazu byłego ministra oświecenia z d. 3. Lipca b. r. do l. 4377. Uważając, że to rospisanie konkursu jest tylko dalszym ciągiem dawnego systemu zabijającego ducha, — że tylko na korzyść protegowanych kandydatów cudzoziemskich wypada, do czego wyraźnie zmierza i obecne odbywanie konkursu na trzech cudzych uniwersytetach — tudzież, że należy do owych niezliczonych środków, któremi naszą narodowość i prawa krajowe tak oburzające deptano, bo żądanie znajomości języka polskiego jest jak za zwyczaj li tylko pozorne, a pierwszém lepszém zaświadczeniem, jak o tém stokrotne dowody mamy, pominionem bywa; — nareszcie, że przy udzielonéj wolności nauk i naglącéj na podstawie naszéj narodowości wkrótce przedsiębrać się mającéj reorganizacyi szkół jest środkiem bezprawnym; tutejsi doktorowie praw i juryści podali przeciw temu rospisanemu konkursowi protest do ministra Doblhofa, żądając odwołania tego konkursu, i prowizorycznego obsadzenia katedry przez rodowitego krajowcy aż do stanowczéj reorganizacyi wydziału prawniczego. Spodziewamy się, iż posłowie nasi w Wiedniu ten protest najusilniéj popierać będą, byśmy już raz przecież od napływu cudzoziemców uwolnieni zostali — a to tym więcéj, gdy w przyszłym szkolnym roku wszystkie przedmioty w języku polskim udzielane być muszą.

Kraków, d. 8. Sierpnia. — Jużeśmy tyle razy dowodzili, że bezpieczeństwo, zdrowie, a nawet życie nasze zależy od dobréj woli, lub trzeźwości pierwszego lepszego żołnierza, żeśmy sądzili wraszcie, iż niechajby jeden opis wypadku, jakich co kilka dni świadkami jesteśmy, doszedł do wiadomości władz wojskowych, jużby najsurowsze roskazy położyć musiały na zawsze koniec podobnym scenom, przy opisie których mimowolnie drży nam ręka; bo w takiéj chwili nabywamy przekonania, iż mimo bardzo pięknych interpellacyi deputowanych naszych, mimo zaklinań się ministeryalnych o najlepszych chęciach dla nas, mimo grobowéj zupełnie ciszy w kraju naszym, żyjemy nie już w stanie oblężenia, ale w stanie zupełnego rozprzężenia i bezkarności. Władze czy nie chcą czy niemają dostatecznéj powagi do wstrzymania rozhukanego żołnierstwa, w to nam nie wchodzić: my wiedzieć tylko winni, że obowiązkiem ich jest trzymać w karności żołnierza. Przebaczenie albo nagana, a najwięcéj lekka kara, nie wstrzymają podsycanego systematycznie nienawiścią wojska. Oficerowie zamiast wpływać na moralność podwładnych swoich, jawnie i głośno występują nie tylko przeciw nam Polakom, ale przeciwko wszelakim objawom wolności. I jasnym dowodem tego twierdzenia są odezwy załóg, po różnych miastach galicyjskich od Lwowa zacząwszy, głoszące krucyatę żołnierską przeciw zbuntowanemu Wiedniowi. Nie żądamy też sympatyi, przyjaźni, ale żądamy rozsądku, umiarkowania, godności i karności w wojsku, bo inaczéj poczytaćbyśmy je musieli za bandę rozbójniczą, dobrze i na wielką skalę uorganizowaną.

Otóż w chwili oczekiwania przybycia nowego do nas gubernatora, który ma wreszcie położyć koniec dzisiejszemu stanowi rzeczy, w niedzielę, wypadki o których na początku wspomnieliśmy, po różnych stronach miasta na raz się zjawiły. A naprzód na Kazimierzu aresztował patrol jakiegoś człowieka i doniósł go zwyczajem swoim na kułakach jak piłkę rzucanego żywcem do odwachu. O tym prawie czasie albo nieco wcześniéj niewiadomi dotąd żołnierze wrzucili dziewkę ze związanemi rękami i nogami do Wisły naprzeciw miejsca zwanego Krajewskie. Wypadek ten już w tutejszéj dyrekcyi policyi wiadomy, będzie niebawem dochodzony. Obywatele tutejsi: Breda, Pieterkiewicz, Friedlein Karol, Golemberski Ferdynand i Czapliński napadnięci zostali tegoż samego dnia w lesie Bielańskim przez ośmiu mierników uzbrojonych ogromnemi pałkami grabowemi, ale ich zmusili do ucieczki i rzucenia broni, któréj olbrzymi egzemplarz oglądaliśmy u ob. Pieterkiewicza. Wieczorem po godzinie 9 kaprale z pułku Palombini spotkali na Piasku około łazienek Meciszewskiego trzech czeladzi stolarskich t. j. panów: Jana Buriana, Franciszka Ziółkowskiego i Jana Multańskiego wracających do swojego mieszkania na Piasku pod L. 73, i rozmawiających ze sobą głośno ze śmiechem. I ten śmiech niewinny tak właściwy młodemu wiekowi, był powodem do napaści zbrojnéj na bezbronnych. Kaprale puścili się za nimi w pogoń, dognali pod łaźnią parową i poranili ciężko pałaszami. Pierwszy otrzymał cięcie w głowę, drugi w obie ręce porąbany, trzeci pchnięty w bok. Napastnicy dotąd niewiadomi.

Ostatni wypadek, przynajmniéj jako ostatni nam wiadomy, jest następujący: Andrzéj Pszczeliński czeladnik krawiecki przybywszy świeżo z podróży, poszedł odwiedzić siostrę swoją zamieszkałą na Kleparzu pod L. 52 w Gm. VII. W domu tym jest szynk gdzie muzyka właśnie skończyła grać, gdy rzeczony Pszczeliński wychodził o godzinie 11 wieczór i w sieni nagabany został przez patrol wojskowy złożony z kaprala Karóla Paul, i 3 żołnierzy: Franciszka Potisz, Wacława (Wenzel) Sznejder i 3go którego imię nam niewiadome: wszyscy z 4téj kompanii 29 pułku Schönhals. Patrol ten bez powodu zabrać chciał Pszczelińskiego i nie ułagodzony wódką którą przyjął, prowadził go ze sobą w obec policyanta Piotra Tomany, który go sam obowiązywał się dostawić do odwachu bez pomocy wojskowéj. Patrol ten aresztował poprzednio dwóch oficerskich służących, z których gdy jeden uciekł, drugiego uwolniono. Ale Pszczeliński miał nieszczęście, iż prowadzono go już wtedy, gdy żołnierze dobrze upojeni byli. Kułakowany więc, szturhany i kolbowany chciał się ratować ucieczką na Sławkowskiéj ulicy, i w czasie zamiaru tego pchnięty bagnetem w plecy, mimo to uciekł, aż go wreszcie położył strzał karabinowy, który go trafił w udo. Zawleczony potem na odwach i na nowo kolbowany i kłuty, oskarzony był jeszcze przez żołnierzy jakoby pierwszy strzelił do nich. Policyant Tomana namówiony przez nich oświadczył naprzód porucznikowi Krump z pułku Schönhals na odwachu na służbie będącemu, iż rzeczywiście Pszczeliński strzelił; ale gdy przyszło do spisania rapportu, odwołał to zeznanie z przyznaniem się, iż go namówiono; oficer skarcił żołnierzy, mimo to do rapportu weszło nie wiedzieć jakim sposobem zeznanie Tomany o strzale przez Pszczelińskiego danym. Dopiero protokół policyjny ze zeznaniami rannego w szpitalu ś. Łazarza urzędownie uczynionemi, (które zapewne jako świadek i policyant Pietruszka obecny temu potwierdzi) udowodnił, iż Pszczeliński oprócz laski złożonéj w policyi innéj nie miał broni.

Wszystkie te nadużycia i mordy w jednym dniu na różnych popełnione miejscach mówią więcéj niżeli najdłuższe dowodzenie przeciw wojskowym

rządom i malują lepiéj nasze nieszczęśliwe położenie aniżeli wszelkie opisy i wykrzykniki. Władza tutejsza naczelna, do któréj wszystkie w takich sprawach czynione przez nas odezwy, żadnego nie sprawiły skutku nie powściągnie i nadal zapewne żołnierstwa, kiedy go nie powściągnęła dotąd; cieszymy się tylko, iż reforma rządowa od nas zaczęta, położy wkrótce koniec temu stanowi, który najrostropniejszych nawet ludzi mógłby przywieść do rozpaczy. R.

Węgry.

Szaska, dn. 31. Lipca. — Wczora wróciły do Szaski dwie kompanie pułku Bukowina, gwardie narodowe i pospolite ruszenie, które dotąd strzegły wąwozu Mołdawy. Upowszechniła się przytém wiadomość, że Wuksicz z Białogrodu przybył na czele 10,000 Serbów do Panksowy w zamiarze natarcia na Banat; widząc nakoniec, że dowódzcy wojsk w Weiskirchen i Werzecu mają zamiar cofnąć się w kierunku Temeswaru, przeto łatwo ztąd wnosić można, iż w krótkim czasie banat będzie w ręku powstańców.

Włochy.

Najnowsze buletyny medyolańskiego rządu, brzmią jak następuje: Medyolan 1. Sierpnia. Włoskie wojsko przestało się daléj cofać; nieprzyjaciel uderzył na Erotta d'Adda, Coreo Vecchio i Macca Storma, ale go odparto. Dziś z rana przybył lord Abercromby poseł angielski w Turynie do obozu i spieszył po rozmówieniu się z królem do głównéj kwatery austriackiéj. Brescia zawsze waleczna, gotuje się do najdzielniejszéj obrony. Nasi ochotnicy trzymają straż bardzo czujną na granicy Tyrolu. Napadnięto na nich d. 28. Lipca w przeważnéj sile, odparli ich zwycięzko. Według pisma wychodzącego w Chambery pod tytułem »Savoye« codzień przybywają z Francyi potrzeby wojenne dla obozu. Na to zapewne się ograniczy francuska interwencia. Pozostawieni własnéj sile Medyolańczykowie zbroją się wszelkiemi sposobami. Nowy komitet wojenny wydał pod d. 30. Lipca sześć odezw i rosporządzeń bardzo energicznych. Medyolan ma stawić czoło Austriakom. Wyznaczono komissią biegłych w sztuce wojennéj dla wzmocnienia linii Addy i miasta Medyolanu. Porro Beretta, Giulini otrzymali najobszerniejsze pełnomocnictwa, dla zaopatrzenia Medyolanu w żywność i zwożenia przedmiotów potrzebnych do obozu. Nieustająca rada wojenna odsądza prawem doraźnem nad wszystkimi dowódzcami lub urzędnikami, którzy się dopuścili jakowych błędów. Skoro Medyolan zostanie ogłoszony w stanie oblężenia, wówczas rada wojenna stanowić będzie o życiu i śmierci każdego. Wszystkie przylepianie buletynów, jeżeli nie są urzędowemi, lub dozwolonemi przez prawne władze, jest zakazane, a na 1. Sierpnia rząd rozkazał powstać wszystkim. Wszyscy od 18 do 40 roku mają wstąpić do szeregów, każdy posiadający flintę, musi ją nosić, a jeżeli jest niezdatny, powinien ją oddać temu, kto do służby zdatny. Kanonik Luigi Vimercati i proboszcz Luigi Malvezzi tworzą legią duchowną. — Radecki pisze zaś w swoich raportach, że chłopi go z okrzykami wesołemi przyjmują i jest z nich kontent. W miastach zaś zły duch panuje, dla tego potrzeba je wychłostać. W Kremonie znalazł 5 armat i wiele zdobył zapasów w żywności i wiele wozów z mundurami i trzewikami.

Genua 30. Lipca. — Od pięciu dni upowszechniają się tu wiadomości o nieustannych bitwach z Austriakami, w których wprawdzie zawsze wojska piemonckie zwyciężają, ale zawsze się też cofają ze względów strategicznych, jak mówią. Mimo tych wieści rospowszechnionych, przeczucie szepce ludowi, że źle stoją sprawy w polu. Nakoniec wielki zapał okazał się śród mieszkańców Genui, wszyscy chcieli maszerować na spotkanie się z nieprzyjacielem, ale nikt nie chciał zacząć. Zaczął więc lud obradować i na tém stanęło, że zarówno ubodzy jak bogaci bez wyjątku pójść muszą na wojnę i nie mogą za pieniądze dostarczać zastępców. Bogaci powinni składać pieniądze i żywność na utrzymanie żon i dzieci tych, którzy wyruszyli w pole bić Austriaków

Verona, 3. Sierpnia. — Montecuculi i Radecki wydali imieniem cesarza austriackiego proklamacyą do Lombardów, ogłaszając, iż cesarz ich mianował reorganizatorami włoskich prowincyi i stanowią:

1) że od dnia 1. Sierpnia stolicą rządu cywilnego, na którego czele stawa Montecuculi, jest Verona, dotąd mają się zgłaszać wszystkie władze cywilne; 2) rządy będą się w tych samych formach odbywać, jakie istniały przed rewolucyą. Postanowione wszelako w podatkach modyfikacye od czasu rewolucyi pozostają prawomocne; 3) w miejscach stanowi oblężenia podległych i twierdzach władze wojskowe sprawują rządy; 4) kongregacye prowincyonalne działanie swe rozpoczną pod przewodnictwem delegata prowincyonalnego; 5) policią miejscową zawiadować będą magistraty; 6) zmianę rządów według ducha czasu, jakiéj uległa cała monarchia cesarza, zaprowadzą reorganizatorowie jak tylko stosunki pozwolą.

Zresztą dodają szanowni Montecuculi i Radecki deklamacye o trudności rządów w dzisiejszych czasach, o wierności ludu, o posłuszeństwie władzom, wszystko piękne frazesy tylko śmieszne w kraju najechanym, zabranym, ujarzmionym i uciśnionym, w kraju innéj narodowości, gdzie rząd i lud, mówiąc o takich rzeczach, kłamie sobie i światu!

— Jenerał Zucchi dekretem rządu prowizorycznego mianowanym został komendantem gwardyi narodowéj w całéj Lombardyi. Do Pawii nadeszły świeże wojska z Sardynii, siłę ich podają na 12,000 ludzi. Wojska piemontskie w najlepszym porządku cofnęły się za Oglio. Sztab główny zatrudnia się spiesznem urządzeniem środków do zakrycia zagrożonego Medyolanu i innych miast.

Karol Albert wydał dwie proklamacye z głównéj kwatery z Bozzolo 28. Lipca do mieszkańców wyższych Włoch i do wojska. W pierwszéj przypisując niepowodzenia swoje brakowi żywności, ogłasza, że na warunki zawieszenia broni przez austriaków podane nie przystał i wzywa lud włoski do broni. Rząd tymczasowy medyolański na dniu 28. Lipca zadekretował przymusową pożyczkę 14 milionów lirów z procentem 5 od sta. — Dnia 28. Lipca wojska austriackie zajęły Sermidę, spaliwszy ją wprzódy. Z zajętego ogniem kościoła uratowano tylko 22 mężczyzm i 2 kobiety. — Radecki wysłał jenerała Lichtenstein na prawy brzeg Padu w 2500 ludzi przez Parmę, Reggio i Modenę, by oddziały włoskich ochotników rozproszyć i księcia Modeny przywrócić. Oddział wysłany z Mantuy do 2500 ludzi wynoszący, wyprawę tę przez Novi popierać ma. Pośpiech największy w wykonaniu polecono, by uprzedzić zgromadzone w Bolonii oddziały partyzantów. Radecki na czele 4 brygad ciągnie ku Medyolanowi; dnia 1. Sierpnia był w Pesta. Chłopstwo z radością przyjmuje wojsko. Peschierę oblega Hr. Thurn. — Rząd tymczasowy przyjął do składu swego nowych członków z republikanów. Ustanowiono komitet obrony; 9000 piechoty, 600 jazdy i 26 dział wysłano do Cassano. Rezerwę stanowić ma 3000 gwardyi narodowéj zmobilizowanéj. Kobiety wzięto w rekwizycyą do robienia ładunków.

Rzym, 27. Lipca. — Wczoraj wróciła legia rzymska 500 żołnierzy do domu, po paradzie odbytéj przed ministrem wojny Doria oświadczyła na wezwanie do rozejścia się, że się nierozejdzie. Minister zażądał rozejścia na trzy dni, aby kwatery wynaleść; wtedy legia oświadczyła, że już sobie kwaterę wybrała, zrobiła w prawo zwrot i z muzyką przez dziedziniec wenecki do kollegium al Gessii zaciągnęła. Długo w bramę zamkniętą stukano, nareszcie otworzyła się brama, wojsko weszło i rozkwaterowało się bez pytania. Papież proponował dwa inne budynki w Cimmarra i S. Trinità dei Pellegrini, ale oficerowie legii oświadczyli, że się nigdzie nie wyniosą, bo im tam bardzo wygodnie.

Francya.

Paryż, 6. Sierpnia. — Wszyscy ministrowie i A. Marrast byli dziś zgromadzeni na naradę u jenerała Cavaignaka. Podobno radzono nad sprawami włoskiemi, nad zniesieniem stanu oblężenia i nad processem powstańców czerwcowych. Murat ma się układać z rządem papieskim.

Wczoraj przechodziły silne oddziały wojska przez Paryż, udając się do warowni, gdzie powstańców trzymają w więzieniach. Wojsko to ma eskortować powstańców skazanych przez sądy wojskowe na deportacyą.

— Władze wpadły na trop tajnych towarzystw, które bardzo czynnie się zajmują reorganizacyą swoją. Minister sprawiedliwości bardzo pilnie korresponduje w téj mierze z prokuratorami, którym agenci donoszą po prowincyach wszystkie szczegóły, o których się mogą dowiedzieć lub dorozumieć z rozmów i innych okoliczności od związkowych mniéj ostrożnych.

Dziennik sporów powiada, że jenerał Oudinot otrzymał pełnomocnictwa do ocenienia pory, kiedy będzie najdogodniejszą do wejścia do Włoch i że już przeznaczono na ten cel korpusy wojska. Są to jedynie pogłoski, za które ręczyć nie można. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że jenerał Magnan dowódzca dywizyi złożonéj z pułków armii afrykańskiéj, która niedawno temu w 7 dniach uszła 60 mil piechotą, otrzymał rozkaz do powrotu z swą dywizyą na granicę departamentu Ain, dokąd też ruszył wczoraj. — Rząd czuwa nad spokojnością Paryża i ściśle wypełnia rozporządzenie zgromadzenia narodowego, ażeby pod murami Paryża było 50,000 wojska zgromadzonego. — Wnoszą ze stałych i dość wysokich cen papierów na giełdzie paryzkiéj, że do interwencyi w sprawie włoskiéj nie przyjdzie, i że Anglia z Francyą się porozumiały, ażeby zapobiedz nowemu przelaniu krwi w sprawie włoskiéj.

National milczy zupełnie o sprawie interwencyi i tylko nie może wybaczyć ministrowi Kossutowi, że na jego wniosek sejm węgierski przyrzekł gabinetowi wiedeńskiemu oddać pod rozporządzenie 50,000 wojska przeciw Włochom, którzy nie chcą krwi serca swego Austryi odstąpić.

Bien public zamieścił dwa artykuły dotyczące posiedzenia zgromadzenia narodowego, na którém Bauchart odczytał swoje sprewozdanie, a Changarnier naczelny dowódzca gwardyi narodowéj dwa razy kłamstwa się dopuścił i dwa razy nie mogąc słów znaleźć na swoje wytłumaczenie się wrócił na miejsce. Rzecz ta dała powód do rozprawy pomiędzy jenerałem owym a Lamartinem. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag nad owemi wypadkami w zgromadzeniu narodowém i nie wdajemy się w żaden rozbiór okoliczności, które tym oświadczeniom towarzyszyły, tyle przecie jest pewną rzeczą, o czém wie każdy, że jen. Changarnier jest jednym z owych ludzi bez serca i odwagi, którym bezkarnie można prawdę palić w oczy.

Anglia.

Londyn, d. 5. Sierpnia. — W izbie niższéj mówił d'Israeli o pretensiach bundestagu i frankfurckiego zgromadzenia do Limburga i utrzymywał, że przezto nadwerężonym został układ z roku 1839., który Anglia także podpisała. Zapytał przeto, czyli lord Palmerston gotów jest dać izbie objaśnienie w téj mierze? Lord Palmerston: Pan d'Israeli słusznie podał warunki zamieszczone w układzie z roku 1839. W skutek tych część Luxem-

burga odstąpiono Belgii i z nią połączono. Izba wie, że wielkie księstwo luxemburgskie tworzyło część niemieckiego związku i że król holenderski, był jako wielki książe luxemburgski członkiem związku. Według tego układu otrzymał król za część odstąpioną Luxemburga, wynagrodzenie w Limburgu. Dystrykt ten miał posiadać w przymiocie swym jako w. książe lub wcielić do królestwa holenderskiego. Za te stratę miał wynagrodzić król holenderski agnatów domu Nassau i miano za tę stratę dać wynagrodzenie związkowi niemieckiemu. Król zawarł z agnatami swego domu układ, którego rząd angielski nie zna na drodze urzędowéj. Równie nie ma rząd wiadomości na drodze urzędowéj o wynagrodzeniu związku niemieckiego. Niedawno otrzymałem od króla holenderskiego przez posła jego przedstawienie względem postępowania zgromadzenia frankfurckiego w téj rzeczy. Za nim przecie rząd królowéj w tę rzecz wdać się może, powinien się dowiedzieć o układzie króla zmarłego holenderskiego z bundestagiem, o wyjaśnienie przeto wniosł pod tym względem. Objaśnienia nie otrzymałem dotychczas, niemogę przeto na zapytanie odpowiedzieć, o ile rząd angielski ma prawo mięszać się do téj sprawy.

Rozmaite wiadomości.

Plan stowarzyszenia kobiet ku oświacie ludu wiejskiego w Galicyi, przez Julią Goczałkowskę.

(Dalszy ciąg.)

Znam wasze chęci, polskie siostry moje! znam dobrze poezyą waszych dusz i widzę już, gdy czytacie te proste słowa moje, rozbudzoną do wysokiego stopnia w oku waszém jasność anioła poświęcenia, w parze z łzą cichą męczeństwa, bo was dręczą zarówno zapał jak najrychlejszego wykonania z bolem przeświadczenia wewnętrznego o trudnościach, a niemal pozorowego niepodobieństwa dziś owego zadania. Jeżeli więc wątpicie o sobie, nie wiecie, jak się wziąść do dzieła? — pozwólcie, nich ja wam otworzę myśl moją. Nie zarozumiałość, nie chęć przewodniczenia wcale powodują mnie do téj prośby, ile upoważnia mnie do niéj potrzeba ogółu, a przy równych nam chęciach dla kraju, trochę więcéj może doświadczenia na téj drodze. — Wielu mieliśmy oddawna właścicieli ziemskich, którzy w cichości byli ojcami prawdziwymi swego ludu; lecz niezbyt dawno niestety! większa jeszcze połowa ziomków moich, zastarzałym kierując się przesądem i zasadami, ocierała się o tę część rodzaju ludzkiego z tą obojętnością, z jaką dziś przechodzimy koło zwyczajnego ruchu lub pnia dębowego. Serce moje żywiło mimo woli udział oddawna dla téj opuszczonéj części narodu naszego, bo oprócz zwyczajnych uczuć chrześciańskich w duszy mojéj od lat dziecinnych grał ułomek pieśni szanownego ś. p. wieszcza naszego: »Rodacy! chciejcie rolnictwo szanować.« — »W mieczu i pługu są Polaków siły.«

W latach dojrzalszych, w rozciągłem znaczeniu tych kilku wierszy, (może to błędnie?) ale widziałam niemal całą filozofię polityki narodu naszego na przyszłość. Z tego stanowiska uważając rzeczy, zadaniem mojem przez lat kilkanaście było: badanie usposobień własności dobrych i złych tego ludu, uważałam go pilnie, przy pracy, przy nabożeństwie, w czasie zabaw i wesołości, w smutku, obawie i przestrachu, w klęskach, przy obchodach pogrzebowych i nauce. Opisy szczegółowe, owoc, jaki z tych moich odniosłam dociekań, nie w tém pisemku mają miejsce — oprócz wyjątku, któren tu jest potrzebnym koniecznie. Że lud ten, przypuszczający wszystko, chociażby i najniepodobniejsze, w swéj ciemności według przyrodzonéj własności dzikich stworzeń; zastrachany staje się okrutnym. A jak dopuszczenia boże: piorun, chorobę, ogień, nędzę, znosi z cierpliwością i poddaniem się męczeńskiem, tak boi się i lęka zdrady i okrucieństwa ludzi, nie wierzy w dobre bliźnich serce. Ztąd wnioskować można po części, że sądzi o drugich po swém własném sercu i usposobieniu samolubném, w części zaś, że wiele! — wiele! — na świecie od ludzi ucierpiał.

W roku 1840 napisałam dla nich dziełko w 4rech częściach pod nazwą »Rozmaitości dla ludu wiejskiego,« któreto dopiero dla trudności cenzuralnych wr. 1843 wydanem zostało (nakładem Milikowskiego).

Dziełko to odpowiednie swojéj nazwie i przedmowie, obejmuje wkrótkości pismo śt., gospodarstwo, pieśni nabożne, żywota niektórych śś., powieści moralne wierszem i prozą, mały rys jeografii, ile ta wóczas wieśniakowi potrzebną być mogła, rady lekarskie, gry, zagadki i pieśni gminne. Styl dziełka jest dla prostego wieśniaków pojęcia, a celem jego: połączenie potrzebnych im wiadomości z zadowoleniem ich ciekawości przez gry, śpiewki i powieści, które pomimo własnéj wiedzy udelikatniałyby i łagodziły ich uczucia stostosunkowo, oświecały umysł chłopka naszego, z którym obchodzić się trzeba, jak z gminném dziecięciem, nauczać bawiąc go oraz.

Na kilkakrotne przedstawienia wydawcy u władz kierujących w prowincyi naszéj oświatą ludu, ażeby to dziełko zalecone zostało szkółkom wiejskim, odpowiedziano, że to być nie może, dla tego jedynie, że umieszczona w niém piosnka o kwestarce uwłacza stanowi duchownemu. Mimo tego znalazło się wielu duchownych i świeckich obywateli, którzy znając lud nasz, nie z poezyi tylko, nie z zbioru pieśni ludu itp., ale znając go na pewnéj podstawie doświadczenia, zdolali pojąć głębiéj cel i dążność mojego pisemka, i brali go dla swego ludu. Nieszczęsne wypadki lat ostatnich dowiodły i przekonały wielu, (jak to sami wyznali; że pojęcie na czasie ducha moich rozmaitości, i staranniejsze upowszechnienie ich pomiędzy ludem wiejskim, byłoby późniejsze złe zmniejszyło, robiąc go mniéj skłonnym do przyjęcia szatańskich podszeptów, a w części chociaż usposobionym do pojęcia i właściwego przyswojenia sobie wrażeń, i wydarzeń czasów teraźniejszych; niektórych zaś właścicieli obznajmiłyby bliżéj poniekąd z moralnemi i materyalnemi nawet potrzebami swych dawnych podwładnych. Ale nieszczęście, że u nas wiele dzieje się albo zawcześnie, albo też za późno! Dziś przez smutne doświadczenie twierdzą przeciwnie: lecz pisząc rozmaitości, sądziłam sama po troszę, że o kika lat uprzedziłam ducha czasu, i dla tego myśl i dążność moja, przez wznioślejsze tylko dusze pojętą być mogła; to wyprzedzenie nie przypisuję bynajmniéj własnemu wyrachowaniu politycznemu, bliskiéj przyszłości dzisiejszéj, o czém nikt wówczas nie marzył, lecz było to instynktowe poczucie potrzeby, było wielkie przeczucie duszy, wyradzające się raczéj z dziecięcéj ufności w sprawiedliwość Boga! że budząc w ludzie swoim uczucie braku pewnego światła, poda mu oraz i środki do zaspokojenia tegoż: z ufności w potęgę chrystyanizmu, któren im więcéj gnębion i poniżony z jednéj, tém więcéj bujał w górę i wznosił się wysoko z drugiéj strony.

Ta sama to ufność i nadzieja ożywiać nas powinna i utrzymywać w przykrych nader dziś kolejach!.... Lecz daléj do dzieła.

Nie myślę ja tu wcale przemawiać do siostr moich, matek polskich, bo synowie nasi dali już, dają codziennie i złożą jeszcze niejedne nam dowody jak myślą ich matki; lecz w imieniu ojczyzny odzywam się do was, córki i żony właścicieli ziemskich i córki dzierżawców, rządców ekonomicznych urzędników Polaków, niech każda z was w swoim zawodzie, czy to przy pracy, czy przy zabawie: czy przy gospodarstwie, gdziekolwiek napotka obok siebie rodaka, czy to w płóciennice, czy w mundurze, jakimkolwiek niechaj ma sobie za obowiązek przemówić pierwsza do niego; jeżeli ten jest w błędzie, niech go oświeci, czy to nauką, czy stósowną i łagodną przemową, czyto napomnieniem lub też żartobliwem wyszydzeniem, jak to stosowniejszem uzna do usposobienia zapytanego i do okoliczności, lecz przy tem uzbroić się trzeba w cierpliwość niewyczerpaną i umiarkowanie, aby przez uniesienie się choć słuszne ale niewczesne, nie popsuć więcéj aniżeli naprawić i siebie na nieprzyjemności nie narazić. Lecz tu dopiero początek naszego działania. Macie każda mniéj więcéj koło siebie służących niewiast, macie na wsi niektóre z téj lub owéj przyczyny więcéj wam przychylne kobiety, jak pierwsze tak i drugie mają w gromadzie swoich ojców, mężów, synów, braci i kochanków, zatém przez oświecenie niewiast starajmy się przelewać oświatę potrzebną na tamtych. Niewiasta odgadnie to najlepiéj, jak przemówić trafnie do serca drugiéj kobiety, gdzie nie pomogą słowa — prośba, — tam darami małemi a częstemi, można wszystko zrobić (jak nas uczy dzisiejsza silna polityka choć konającego już despotyzmu.) Wieśniak nasz nierozwinięte, ale z umysłu i okoliczności przytłumione mając władze umysłowe, mimowolny czuje wstręt do wszystkiego, czego oczami ciała dosięgnąć nie może i w co wpatrzeć się nie musi i śledzić okiem ducha lub umysłu, ażeby dziś to pojąć. Nieznający bynajmniéj innéj przeszłości historyczno narodowéj, jak tylko te jéj odłamki z ustnych podań od pradziada, które jedynie do najwyższego stopnia podniecać w nim mogą niechęć ku nam i odrazę. Ciemny, zwichrzony, obałamucony, zestrachany kilkodziesięcioletniemi intrygami, brednami i najniegodziwszemi środkami, używanymi przez podłą biurokracyą, czuje popęd do dzikości, bo nie wierzy nikomu i wszystko przypuszcza, nie dziw zatem, że wszelkie z naszéj strony, w celu oświecenia, przedsiebrane rozmowy, odczyty, zgromadzenia ich, jak piana o skałę granitową, rozbijały się o ich niedowiarstwo upór i ślepotę i mimo wszelkich starań prawdziwych przyjaciół ludzkości, dotąd okazują się one bezowocne, zdają się osłabiać nasze nadzieję i wiarę lepszéj kiedyśkolwiek przyszłości. (Dal. ciąg nastąpi.)

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu Igo wydziału, dnia 6. Czerwca 1848.

Posiadłość Ernesta Augustin stolarza i żony jego Julii, pod liczbą 10. w Głównie leżąca, oszacowana na 6263 Tal. 13 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przedaży w Registraturze, będzie

dnia 23. Lutego 1849.

przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedaną.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Marcin Schilff mieszczanin zapozywa się niniejszém publicznie.

DONIESIENIE.

120 owiec rasy poprawnéj (włącznie 100 macior), 40 jagniąt i dwa barany rasy hiszpańskiéj nabyć można w Szremie u J. Boniarskiego obywatela.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
30. Lipca	+ 10,9°	+ 20,1°	28″ 1, 9‴	Ws. pol. w.
31. »	+ 13,2°	+ 21,6°	27″11, 5‴	Pol. pol. w.
1. Sierp.	+ 13,1°	+ 19,1°	27″ 9, 1‴	Południ. w.
2. »	+ 12,6°	+ 19,8°	27″11, 3‴	Zachodni.
3. »	+ 11,5°	+ 18,7°	28″ 0, 1‴	dito
4. «	+ 11,8°	+ 20,1°	27″11, 5‴	Połudn. w.
5. »	+ 10,9°	+ 17,2°	27″10, 1‴	Zachodni.